

**Sygnatura akt VI Ka 992/14**

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **13 marca 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Marcin Schoenborn

SSO Bożena Żywiol

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 6 marca 2015 r.

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **1. L. P. syna B. i W.,**

**ur. (...) w P.**

oskarżonego z art. 297§1 kk w zw. z art. 286§1 kk w zw. z art. 270§1 kk przy zast. art. 11§2 kk, art. 286§1 kk i art. 270§1 kk i art. 297§1 kk w zw. z art. 65 kk, art. 276§1 kk, art. 202§3 kk, art. 258§1 kk

**2. D. K. syna C. i H.,**

**ur. (...) w R.**

oskarżonego z art. 286§1 kk i art. 270§1 kk i art. 297§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 5 czerwca 2014 r. sygnatura akt II K 301/09

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 633 kpk

1. zmienia punkt 5 zaskarżonego wyroku w ten sposób, iż zastosowany względem oskarżonego L. P. środek karny ogranicza do zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych w bankach, a za podstawę prawną jego orzeczenia przyjmuje wyłącznie art. 41 § 1 kk;
2. zmienia punkt 6 zaskarżonego wyroku w ten sposób, iż okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie zalicza oskarżonemu L. P. na poczet łącznej kary pozbawienia wolności wymierzonej w punkcie 3;
3. w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. C. A. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego D. K. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

5. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w częściach przypadających na każdego z nich i tak:

- od L. P. w kwocie 10 (dziesięć) złotych,

- od D. K. w kwocie 526,60 zł (pięćset dwadzieścia sześć złotych i sześćdziesiąt groszy)

oraz wymierza im opłaty za II instancję i tak:

- L. P. w kwocie 2000 (dwa tysiące) złotych,

- D. K. w kwocie 300 (trzysta) złotych.

Sygn. akt VI Ka 992/14

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego L. P. okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało zmienić zaskarżony wyrok poprzez:

1) ograniczenie zastosowanego w pkt. 5 środka karnego do zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych w bankach oraz przyjęcie za podstawę prawną jego orzeczenia – wyłącznie art. 41 § 1 kk;

2) zaliczenie w pkt. 6 na poczet łącznej kary pozbawienia wolności wymierzonej w pkt. 3 – okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

Skarżący ma bowiem rację zarzucając nieuzasadnione okolicznościami rozpatrywanego przypadku rozszerzenie zakresu wskazanego w pkt. 5 dyspozycji badanego wyroku – środka karnego, o jakim mowa w art. 41 kk – również na sferę działalności gospodarczej związanej z bankowością.

Nie ulegało natomiast najmniejszych wątpliwości, że wszystkie dosłownie przestępstwa, których dopuścił się ten oskarżony i jakie zostały mu przypisane przedmiotowym orzeczeniem, popełnione zostały w związku z pełnieniem przezeń funkcji kierowniczej w banku „państwowym” – tj. w (...) oraz z nadużyciem owej funkcji. L. P. nigdy nie prowadził zaś działalności gospodarczej w dziedzinie bankowości i wspomniane występki z taką działalnością nie miały nic wspólnego.

Środek karny z art. 41 kk ma dominującą funkcję ochronną i ma za zadanie ochronę społeczeństwa przed ponownym nadużyciem stanowiska (lub wykonywanego zawodu albo zagrożeniem istotnych dóbr chronionych prawem). Orzekanie powyższego środka odgrywa nadto rolę prewencyjną, adresowaną do osób ze środowiska sprawcy przestępstwa, wobec którego orzeczono ten zakaz. Obok niej wchodzi w rachubę także funkcja prewencji indywidualnej, jako iż należy się spodziewać, że sprawca skazany na taki środek podniesie swe kwalifikacje zawodowe i staranność w wykonywaniu zawodu, zanim będzie mógł go wykonywać ponownie po okresie obowiązywania środka karnego.

W rozpatrywanej sprawie popełnienie przez L. P. przedmiotowych przestępstw łączyło się wprost z jego pozycją w hierarchii służbowej w wymienionym na wstępie Banku, a w szczególności – z możliwością podejmowania określonych decyzji i wydawania poleceń służbowych podlegającym mu pracownikom – w ramach obowiązujących procedur udzielania kredytów. Dotyczyło – w realiach sprawy – określonego zakresu uprawnień i obowiązków i polegało na

świadomym i ukierunkowanym na osiągnięcie określonych celów (tj. osiągnięcie korzyści majątkowej z jednej strony oraz doprowadzenie reprezentowanego podmiotu do niekorzystnego rozporządzenia swym mieniem – z drugiej) sprzeniewierzeniu się im.

Tylko i wyłącznie w omówionym zakresie aktywności życiowej oskarżonego uzasadnione było sięganie po wspomniany zakaz.

Przesłanką konieczną do orzekania zakazu prowadzenia działalności gospodarczej jest tymczasem skazanie za przestępstwo dokonane w związku z prowadzeniem tego rodzaju działalności, które zarazem narusza lub zagraża istotnym dobrom prawnym oraz ustalenie, iż dalsze prowadzenie działalności dobrom tym zagraża. Prowadzenie działalności gospodarczej tym różni się od zajmowania stanowiska (lub wykonywania zawodu), że nie wymaga specjalnych kwalifikacji potwierdzonych urzędowo, czy też przygotowania zawodowego. Konieczne natomiast jest zezwolenie odpowiednich władz administracyjnych bądź rejestracja.

Ten ostatni omówiony wyżej stan rzeczy w odniesieniu do L. P. miejsca oczywiście nie miał.

Z kolei, była zaś zrealizowana następna przesłanka określona w art. 41 § 1 kk, a to okazanie, że dalsze zajmowanie przez oskarżonego dotychczasowego stanowiska zagraża istotnym dobrom chronionym prawem. Wypowiadał się na ten temat Sąd Rejonowy.

W efekcie w pełni uzasadniona i wręcz niezbędna pozostawała pierwsza z modyfikacji wyroku wprowadzonych przez Sąd odwoławczy.

Po wtóre, Sąd merytoryczny błędnie in concreto zastosował przepis art. 63 § 1 kk zaliczając oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie na poczet orzeczonej kary grzywny. Zaliczenie takie może nastąpić na rzecz którejkolwiek z kar wymierzonych za przestępstwo. Jednakże w przypadku orzeczenia kary pozbawienia wolności o bezwzględnym charakterze oraz kary grzywny, okres ów podlega zaliczeniu w pierwszej kolejności (z korzyścią dla skazanego) na poczet surowszej w katalogu kodeksowym kar (i tym samym bardziej dolegliwej dla sprawcy) – kary typu izolacyjnego. Jedynie w sytuacji niewyczerpania całego okresu pozbawienia wolności pozostałą część zalicza się na poczet kary grzywny.

Stąd też druga ze zmian zaskarżonego wyroku. Na marginesie, Sąd I instancji dostrzegł zaistniałe uchybienie i zasygnalizował go w części sprawozdawczej orzeczenia.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów obrońcy oskarżonego P. oraz argumentacji przytoczonej na ich poparcie, apelacja ta nie była trafna i jako taka uwzględniona zostać nie mogła.

Sąd orzekający prawidłowo bowiem ustalił stan faktyczny i wbrew stanowisku skarżącego nie naruszył w żadnym stopniu prawa materialnego, jak również nie dopuścił się żadnych istotniejszych uchybień proceduralnych. Nie nasuwa też wątpliwości rozstrzygnięcie w przedmiocie sprawstwa i winy L. P. oraz prawnej kwalifikacji przypisanych mu czynów. Także wymierzone kary pozbawienia wolności (jednostkowe i łączna) i kara grzywny (jednostkowa) za rażąco surowe uchodzić nie mogą.

Sąd jurysdykcyjny starannie i co do zasady – w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe.

Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego zaprezentowany w pisemnych motywach zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn i w jakich fragmentach dał wiarę oskarżonemu, w jakich zaś wiary tej odmówił.

Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Również część sprawozdawcza zaskarżonego wyroku w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Nade wszystko jako uzasadnioną i posiadającą podstawy faktyczne uznać należało decyzję Sądu Rejonowego o oddaleniu wniosku obrońcy o przesłuchanie w charakterze świadka T. S. z powołaniem się na niemożność doręczenia mu wezwania. Sąd ów wykazał bowiem zdecydowanie więcej inwencji i troski w kierunku ustalenia rzeczywistego miejsca pobytu wspomnianej osoby i „sprowadzenia” jej na rozprawę, aniżeli sugeruje to apelujący.

W pierwszym rzędzie po wpłynięciu wniosku dowodowego Sąd orzekający dążył do uzyskania informacji na jakim etapie znajduje się odrębnie prowadzone postępowanie przygotowawcze dotyczące S., czy zdołano przedstawić mu konkretne zarzuty i przesłuchać w charakterze podejrzanego, a nadto danych o jego adresie (vide: k-1619, tom III j). Ustalił wtedy (vide: k-1620), że postępowanie to jest zawieszono z uwagi na nieznanie miejsce pobytu T. S., który wówczas (tj. na dzień 18 stycznia 2012 r.) nie został jeszcze przesłuchany, a nadto prawdopodobny adres wymienionego.

Podjął następnie działania mające na celu doręczenie S. wezwania na kolejne terminy rozprawy wyznaczone w datach: 14 lutego i 18 kwietnia 2012 r. (vide: k 1635, 1646, 1647, 1657 i 1659, tom III j). Z jednym wyjątkiem, nie były one podejmowane w terminach, ulegały „awizacji” i zwrotowi Sądowi Rejonowemu w Zabrze.

Zaledwie jednorazowo (vide: k-1657) adresat podjął wezwanie (na adres: Z. ul. (...)), lecz nie stawiał się przed Sądem orzekającym.

Sąd I instancji sięgnął już wówczas po najdrastyczniejszą karę porządkową w postaci aresztowania na okres 30 dni – w trybie art. 287 § 2 kpk – zarezerwowaną dla przypadków uporczywego uchylania się świadka od złożenia zeznań (vide: k-1665). Czynności poszukiwawcze nie doprowadziły jednak wówczas do zatrzymania S., gdyż od około 10 lat nie przebywał pod wskazanym Policji adresem (Z. ul. (...)), pojawiał się tam sporadycznie (w odstępach kilku miesięcy), głównie celem sprawdzenia korespondencji. Miejsca rzeczywistego pobytu nie zdołano wtedy stwierdzić (vide: k 1752, 1755-1756, 1757). Organy Policji kilkakrotnie dokonywały wspomnianych sprawdzeń – zawsze z identycznym rezultatem.

Niezależnie od powyższego Sąd Rejonowy w dalszym ciągu wysyłał wezwania na wspomniany wyżej adres oraz na adres kolejnego potencjalnego pobytu T. S. (Z. ul. (...)) – na następne terminy rozprawy odbywającej się w datach: 16 czerwca, 4 października, 12 grudnia 2012 r. i 6 lutego 2013 r. (vide: k-1721-tom III j oraz k-1785, 1825 i 1836-tom III k). Zawsze jednak przesyłki po awizowaniu powracały niepodjęte do Sądu orzekającego.

Badano również stan poszukiwań za T. S. prowadzonych przez Prokuraturę Rejonową w Zabrze w sprawie o sygn. akt Ds 644/06 (vide: k-1804-1805, tom III k) uzyskując informację, że miejsca pobytu wymienionego nie ustalono i nie wykonano czynności procesowych z jego udziałem.

Sąd merytoryczny nie zanieczywał kontroli wszystkich znanych adresów S. dostępnymi środkami, tj. przy okazji prób doręczania wezwania na termin w dniu 9 kwietnia 2013 r. – za pośrednictwem Policji (vide: k-1871 i 1873, tom III k), kiedy to ponownie stwierdzono brak jego pobytu pod adresem w Z. przy ul. (...), jak również brak zamieszkiwania przez kogokolwiek pod adresem przy ul. (...) (mieszkanie stale zamknięte) i jedynie sporadyczne pojawianie się S., który tylko „zabierał pocztę i odjeżdżał”. Policja zbadała także miejsce zamieszkania jego rodziców (Z. ul. (...)), lecz i tu pobytu świadka nie ustalono.

Dwa kolejne wezwania, na oba powyższe adresy – na termin rozprawy w dniu 9 kwietnia 2013 r. – przesyłane pocztą, po dwukrotnym awizowaniu nie zostały podjęte (vide: k-1913 i 1914, tom III k).

Ponowne sprawdzenie stanu rzeczy przy ulicy (...) w Z. związane z czynnością doręczania przez Policję wezwania na rozprawę na dzień 4 czerwca 2013 r. (również pod adresem przy ulicy (...)) doprowadziło jedynie do potwierdzenia dotychczasowych danych o braku pobytu T. S. i niewiedzy osób mu najbliższych, co się z nim dzieje (vide: k-1971, 1972 i 1973, tom III k).

Sąd jurysdykcyjny w związku z terminami rozprawy rozpisanymi na dni: 4 czerwca i 23 lipca 2013 r. przesyłał S. stosowną korespondencję również pocztą (vide: k-1948, 1949, 1969 i 1971, tom III k), lecz w żadnym z owych przypadków nie została ona podjęta (adresy przy ulicach: G. i P. w Z.).

Dopiero w opisanych wyżej okolicznościach doszło w dniu 23 lipca 2013 r. (vide: k-1976, tom III k) do oddalenia wniosku dowodowego obrońcy o przesłuchanie T. S. w charakterze świadka.

Sąd I instancji ponownie weryfikował dane na temat pobytu S. na gruncie informacji ustalonych we wspomnianym już postępowaniu przygotowawczym Prokuratury Rejonowej w Zabrze – w lutym 2014 r. (vide: k-2015, tom III l) uzyskując potwierdzenie, iż nie przebywa on pod żadnym z ustalonych adresów (Z. ulice: G. i P.). Następnie w dniu 5 marca 2014 r. (vide: k-2016 verte) na powrót oddalił (także w oparciu o art. 170 § 1 pkt 4 kpk) powielony przez obrońcę wniosek o przesłuchanie S. jako świadka.

Nie doszło zatem – jak zdaje się sugerować skarżący, by Sąd Rejonowy „ograniczył się” i poprzestał na jednorazowym „skutecznym” doręczeniu S. wezwania.

Wezwania bowiem kierowane były wielokrotnie na wszystkie znane adresy T. S.. Z jednym wyjątkiem, o jakim była już mowa – ulegały awizacji i zwrotowi Sądowi orzekającemu. S. raz tylko podjął korespondencję, lecz się nie stawił. Równocześnie był poszukiwany do odrębnej sprawy. Sąd I instancji skorzystał przy tym z radykalnego środka w formie aresztowania na 30 dni, lecz organy ścigania nie zdołały S. ująć. Ponawiano zatem wezwania kierowane pocztą, które w dalszym ciągu jedynie awizowano. Dopiero nieskuteczność wszystkich dostępnych środków doprowadziła Sąd jurysdykcyjny do oddalenia wniosku dowodowego obrońcy. W późniejszym czasie powtórnie badano kwestię pobytu T. S. pod znanymi adresami.

W realiach faktycznych przedmiotowej sprawy przesłuchanie wymienionego w roli świadka było ze wszech miar istotne i wskazane. Jednakże w obliczu ewidentnego ukrywania się przezeń przed organami ścigania, w omówionych wyżej okolicznościach iluzoryczne stało się „sprowadzenie” go na rozprawę i przeprowadzenie wspomnianego dowodu bez wcześniejszego zatrzymania w ramach prowadzonych odrębnie postępowań karnych. To natomiast nie nastąpiło.

Fakt sporadycznego „pojawiania się” pod jednym z adresów, jak i „widywanie” go „na ulicach (...)”, co tak mocno eksponuje skarżący, a nawet jednorazowe przyjęcie wezwania nie jest równoznaczne z sytuacją, w jakiej jego stawiennictwo w Sądzie orzekającym (lub doprowadzenie) oraz odebranie zeznań byłoby w sensie fizycznym możliwe. Nie doszło tu do aktu „złej woli”, czy też wręcz nieudolności Sądu I instancji – jak pośrednio sugeruje apelujący.

Naprowadzone wyżej zarzuty dotyczące problematyki braku przesłuchania T. S. należało ocenić jako bezzasadne.

Kompletnie chybione pozostawało postulowanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego psychologa w kontekście ewentualnych przesłanek kontratypu stanu wyższej konieczności, w którym rzekomo znajdować się miał L. P. i – w identycznym stopniu – zarzucanie w apelacji braku dopuszczenia takiego dowodu.

W okolicznościach badanego przypadku kontratyp stanu wyższej konieczności w ogóle nie wchodził w rachubę.

Nawet jeśli – za tezami obrońcy – przyjąć istnienie niebezpieczeństwa grożącego oskarżonemu lub osobom mu najbliższym ze strony S. i jego kompanów – powoływanego w wyjaśnieniach P. i następnie w apelacji – jak również przyjąć występowanie takiej proporcjonalności pomiędzy dobrami ewentualnie zagrożonymi (życie, zdrowie,

bezpieczeństwo, prywatność oskarżonego i jego rodziny), a dobrami poświęconymi (interesy majątkowe Banku, pewność i rzetelność obrotu prawnego w zakresie udzielania kredytów i obiegu dokumentów) jaka przewidziana została regulacją przepisu art. 26 kk, to z całą pewnością nie została zrealizowana podstawowa przesłanka powyższego kontratywu – tj. wymóg subsydiarności.

Stan wyższej konieczności zachodzi bowiem tylko wtedy, gdy „niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć”, przez co należy rozumieć, iż ujemnych konsekwencji niebezpieczeństwa nie sposób uniknąć inaczej, jak tylko poprzez poświęcenie innego dobra chronionego prawem. Dopóki istnieje możliwość uniknięcia ujemnych następstw owego zagrożenia w postaci zniszczenia lub uszczuplenia dobra chronionego bez poświęcania innego dobra korzystającego z ochrony prawnej, dopóty poświęcenie tego ostatniego nie jest realizacją stanu wyższej konieczności.

Tymczasem – bazując nawet wyłącznie na wersji L. P. – obawa wyrządzenia „krzywdy” jemu samemu, czy też jego najbliższym nie pojawiła się od razu, to znaczy z chwilą nawiązania „współpracy” ze S., czy z momentem udzielenia pierwszego kredytu na zasadach podyktowanych przez S., lecz znacznie później (gdy oskarżony – jak twierdził – w pełni świadomy już był nierzetelności zaświadczeń, w oparciu o które udzielane były poszczególne kredyty, a zatem także – przestępności całego procederu). Co więcej, relacje oskarżonego wskazywały także i na to, że gdy podejmował próby „wycofania się” ze „współpracy” ze S., jak również, gdy przestępczy proceder ostatecznie ustał żadne „represyjne” działania w wykonaniu S. lub innych osób faktycznie miejsca nie miały (vide: k-179, tom I b).

Podsumowując, po pierwsze – w omówionych warunkach – niebezpieczeństwa można było z łatwością uniknąć, a to przede wszystkim poprzez zawiadomienie organów ścigania lub choćby służb bądź komórek kontrolnych w samym macierzystym Banku. Nic bowiem na przeszkodzie temu nie stało. W pełni wyobrażalne i możliwe byłoby w takiej sytuacji zaaranżowanie w sposób „kontrolowany” udzielenia kredytu w oparciu o fałszywe zaświadczenie i „przyłapanie” T. S. lub jego współników na „gorącym uczynku” przestępstwa, a równocześnie zapobieżenie niebezpieczeństwu zagrażającemu oskarżonemu i jego rodzinie.

L. P. natomiast nie brał wręcz pod rozwagę wspomnianej możliwości, lecz wolał kontynuować rozpoczęty proceder.

Po wtóre, już w świetle wyjaśnień oskarżonego powstawało pytanie, czy obawy jakie żywił były realne. Podnoszone przezeń fakty i opisywane sytuacje „zastraszania” go przez S. przekonywały o „wyobrażonym” nie zaś rzeczywistym charakterze wspomnianych obaw. W efekcie nie została zrealizowana kolejna niezbędna przesłanka i warunek kontratywu – „bezpośredniość” niebezpieczeństwa zagrażającego dobrom prawnym oskarżonego oraz jego bliskimi, zatem stan, gdy grozi ono natychmiast lub w najbliższej przyszłości.

W konsekwencji obszerne rozważania apelującego w materii kontratywu stanu wyższej konieczności, a co za tym idzie w kwestii potrzeby dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego – psychologa (a zarazem nietrafności oddalenia przez Sąd Rejonowy takiego wniosku dowodowego) ocenić należało jako wręcz bezprzedmiotowe. Oddalenie wniosku dowodowego posiadało bowiem wszelkie podstawy.

Na marginesie, prawidłowe było przy tym stanowisko Sądu I instancji, iż oceny pod kątem przesłanek kontratywu – czy wystąpił stan zagrożenia dóbr chronionych prawem oraz czy i ewentualnie jaki wpływ mógł on wywierać na „autonomię” działań sprawcy powołany jest sąd rozpoznający sprawę, nie zaś biegły jakiegokolwiek specjalności.

Sąd orzekający słusznie nadto nie uwzględnił wniosku obrońcy o przeprowadzenie dowodu z billingu rozmów telefonicznych, o których mowa w zarzutach i uzasadnieniu środka odwoławczego. Zasadnie Sąd ów zauważył w pierwszej kolejności, że w braku treści tychże rozmów, stwierdzenie li tylko zaistnienia połączeń z określonymi rozmówcami nie przesądzało żadnych istotnych dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy – okoliczności, ani też nie służyło ustaleniu mających tego rodzaju znaczenie – faktów.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę – w aspekcie problematyki przydatności wspomnianego dowodu, iż L. P. ostatecznie, po przedstawieniu mu zarzutów przyznawał fakt „obsługi” wszystkich w istocie kredytów objętych tymi zarzutami (choć zarazem przeczył, by w związku z tym dopuścił się przestępstw), co potem znalazło odzwierciedlenie

w treści poszczególnych aktów oskarżenia, a następnie w zapadłym wyroku. Przyznawał równocześnie, iż w tych ramach nie przestrzegał procedur obowiązujących przy udzielaniu kredytów co dotyczyło również problematyki weryfikacji danych zawartych w zaświadczeniach „kredytobiorców pochodzących od S.”. Swe wcześniejsze wyjaśnienia w zakresie samego przebiegu inkryminowanych zdarzeń oraz mechanizmu całego procederu podtrzymywał także na rozprawie. Wniosek dowodowy obrońcy zmierzał tym samym de facto do wykazania okoliczności odmiennych aniżeli przedstawiał to oskarżony.

Sąd jurysdykcyjny nie popełnił nadto błędu przyjmując istnienie znamienia ustawowego „wprowadzenia w błąd pracowników Banku”. Tego rodzaju ustalenie w realiach sprawy było w pełni uprawnione i bez negatywnego znaczenia pozostawała okoliczność wykonywania przez owych pracowników w placówce, którą kierował L. P. jedynie czynności pomocniczych, „technicznych”.

Pomocnicze czynności techniczne realizowano przecież w następstwie podejmowanych właśnie przez oskarżonego decyzji o udzieleniu poszczególnych, jednostkowych kredytów (z pominięciem obowiązujących procedur). Decydował o tym na zasadzie wyłączności – jako kierownik placówki – L. P.. W braku wspomnianych decyzji pracownicy nie przystąpiliby tym samym do realizacji czynności technicznych, o jakich pisze obrońca, gdyż nie byłoby ku temu podstaw. Natomiast w sytuacji odwrotnej, gdy decyzje o udzielaniu kolejnych kredytów były przez oskarżonego podejmowane (z pominięciem niezbędnych procedur i w świadomości P., co do nierzetelności przedkładanych zaświadczeń, w co pracownicy oczywiście wtajemniczeni nie zostali) osoby podległe oskarżonemu czynności te wykonywały w przeświadczeniu o prawidłowości decyzji przełożonego. Tu zatem należało upatrywać elementu wprowadzenia pracowników Banku w błąd oraz ostatecznie spełnienia ustawowego znamienia z art. 286 kk.

Pomocnicze czynności „techniczne” w wykonaniu pracowników miały bowiem istotne znaczenie z punktu widzenia udzielenia kredytu. Bez ich realizacji, bez dopełnienia wszelkich „formalności” i działań czysto technicznych lub organizacyjnych (np. wypłacenie gotówki w kasie, czynność dokonania przelewu na wskazane konto kredytobiorcy) do „dopełnienia” decyzji oskarżonego nigdy by nie dochodziło (a tym samym do niekorzystnego dla Banku rozporządzenia własnym mieniem).

Odmienne wywody obrońcy w najmniejszym stopniu na akceptację nie zasługują.

Sąd orzekający nie popełnił też błędu przyjmując w przypadku przestępstw przypisanych L. P. jego działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a przede wszystkim uczynienie sobie z popełnienia tychże występków stałego źródła dochodu.

Do wspomnianych ustaleń w pełni uprawniały wyjaśnienia P. pochodzące z etapu postępowania przygotowawczego. W pierwszej kolejności oskarżony przyznawał wówczas, iż S. obiecywał mu, że za „przychyłość” przy udzielaniu kredytów będzie dostawał pieniądze w kwotach 300-500 zł w zależności od rozmiaru danego kredytu (vide: k 500-501, tom I c). Następnie potwierdzał również, iż taką gotówkę regularnie otrzymywał opisując jak spotykał się z T. S. poza siedzibą Banku. Najczęściej w pizzerii, lecz także na zapleczu (...), sporadycznie we własnym mieszkaniu. Właśnie podczas tego rodzaju spotkań S. wręczał mu pieniądze (choć nie za każdy kredyt) oraz przekazywał dane kolejnych kredytobiorców (vide: k-502, tom I c).

L. P. w późniejszych relacjach „wycofał się” z powyższych stwierdzeń, podając że żadnych korzyści majątkowych „w zamian” nie otrzymywał. Rozbieżności nie wytłumaczył. Wszystkie te wyjaśnienia były mu odczytywane na rozprawie głównej (vide: k 1201-1202, tom III g), lecz oskarżony werbalnie je podtrzymując ponownie nie ustosunkował się do odmienności.

W omówionej sytuacji nie było najmniejszych powodów, by odmawiać wiarygodności wersji pierwotnej. Nie sposób bowiem zakładać przypadku bezpodstawnego obciążania samego siebie, gdy P. opisywał fakt, okoliczności oraz przyczyny przyjmowania pieniędzy od S..

W konsekwencji jako kompletnie chybione i pozbawione oparcia dowodowego należało uznać przeciwnie tezy obrońcy. Nie tylko „abstrakcyjne rozumowanie Sądu I instancji” (cytowane w motywach apelacji) przemawiało zatem za prawidłowością wspomnianych ustaleń faktycznych. Skarżący natomiast polemizując z nimi jakby nie dostrzegł przytoczonych wyżej fragmentów wyjaśnień oskarżonego.

Obrońca ma natomiast rację powołując obrażenie art. 394 § 2 kpk w następstwie oddalenia wniosku o odczytanie innych aniżeli dotyczące osoby L. P. dokumentów i protokołów oraz poprzez ich ujawnienie – tj. włączenie do materiału dowodowego bez odczytywania (vide: k 2016-2019, tom III I). Uchybienie proceduralne bez wątpienia miało miejsce, skoro wspomniany przepis wprost nakazuje ich odczytanie jeżeli wnosi o to którakolwiek ze stron.

Z drugiej jednak strony autor środka odwoławczego w żadnej mierze nie wykazał wpływu wspomnianego uchybienia na treść zapadłego rozstrzygnięcia. Ograniczył się tymczasem w praktyce do sygnalizacji błędu popełnionego przez Sąd merytoryczny oraz przedstawienia prawnej wykładni art. 394 § 2 kpk i art. 365 kpk. Ogólnikowo tylko i „hasłowo” powołał się w jednym zdaniu na uprawnienie do obrony (vide: k-2136, tom III I).

W przypadku powoływania błędów natury procesowej jako względnej przyczyny odwoławczej, nie każde naruszenie przepisów formalnych prowadzi do uchylenia lub zmiany wyroku, a jedynie taka ich obraza (będąca następstwem działań sprzecznych z ich treścią bądź zaniechania czynności nakazanych), która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Rzeczą strony skarżącej było przeto wykazanie lub choćby uprawdopodobnienie, iż uchybienie miało charakter istotny, iż gdyby do uchybienia nie doszło, zapadłoby odmienne rozstrzygnięcie Sądu I instancji.

W badanej sprawie obrońca tego nie uczynił.

Ujawnienie szeregu protokołów i dokumentów bez ich odczytywania (nie chodziło tu oczywiście o protokoły zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych) oznaczało w rzeczywistości włączenie ich w poczet materiału dowodowego, podlegającego całościowej i kompleksowej analizie oraz ocenie. Wywody zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przekonywały zaś, iż Sąd Rejonowy owe „ujawnione” tylko elementy materiału dowodowego poddał (tj. protokoły oględzin, przeszukań i okazań oraz dokumentację bankową) analizom i ocenom na równi z dowodami przeprowadzonymi „ustnie” na rozprawie.

Tym samym, poprzestanie na ich ujawnieniu nie wywarło skonkretyzowanego, realnego wpływu na treść wyroku. Tym bardziej, iż w drodze ujawnienia dokumentów w żadnym razie nie doszło do zastąpienia w tenże sposób wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków.

Oceniając problem z kolei od strony „dostępności” wspomnianych materiałów dla obrońcy i oskarżonego, zapewnienia im możliwości zapoznania się z ich treścią (w aspekcie sformułowania i przyjęcia linii obrony, skonstruowania pytań do przesłuchiwanym osobom, ewentualnie – dodatkowych wniosków dowodowych, itp.) wypada podkreślić, iż akta sprawy z całą pewnością były dla stron dostępne na przestrzeni całego trwającego przez kilka lat postępowania.

Tak L. P., jak i jego obrońca byli w stanie w każdym momencie bezpośrednio zapoznać się z treścią danego dokumentu, a wręcz uzyskać z akt jego kserokopię – w trybie art. 156 § 1 i 2 kpk.

Wniosek o odczytanie wspomnianych materiałów w całości i bez wyjątku pojawił się natomiast dopiero w końcowej fazie przewodu sądowego po wyczerpaniu wszelkich innych środków dowodowych, gdy jasne już było, iż zmierza on do zamknięcia. Nie do uwierzenia jest tym samym, by obrońca aż do tego momentu zwlekał z zapoznaniem się ze wskazanymi materiałami i dopiero odczytanie ich w pełnej masie przez Sąd dawałoby mu realną możliwość zapoznania się z ich zawartością oraz ewentualnego podjęcia dalszych stosownych działań prawnych. W identycznym stopniu dotyczy to osoby oskarżonego.

Z punktu widzenia ekonomiki procesowej oraz zapewnienia sprawności procesu wniosek obrońcy ewidentnie ukierunkowany został na maksymalne jego przewleczenie i utrudnienie Sądowi orzekającemu jego ukończenie we wszelkim rozsądnym terminie, mając na uwadze wyjątkową obszerność zebranej w aktach dokumentacji, w



szczególności – bankowej i praktyczne trudności w jej dosłownym przytaczaniu na rozprawie (tabele, wyliczenia, zestawienia, itp.), a nadto ubóstwo argumentacji apelującego w zakresie wskazania i umotywowania wpływu uchybienia na treść wyroku. Tak zatem prezentowała się rzeczywista, a ukryta intencja zgłoszenia podobnego wniosku dowodowego.

Odnosząc się do zarzutów obrońcy dotyczących problematyki zamknięcia przewodu sądowego potrzeba z naciskiem podkreślić, iż czynność tę dokonano w dacie 29 maja 2014 r. (vide: k-2045, tom III l verte), lecz zapytanie stron (w tym obecnego wówczas na rozprawie obrońcy oskarżonego P.) na temat uzupełnienia przewodu i zgłoszenia dalszych wniosków dowodowych miało miejsce już wcześniej, bo dnia 5 marca 2014 r. (vide: k-2017, tom III l). Strony wtedy żadnych dodatkowych wniosków nie składały i o uzupełnienie przewodu nie występowały. Identycznie – na kolejnym terminie rozprawy głównej w dniu 10 kwietnia 2014 r. (vide: k-2030, tom III l).

Dodatkowy wniosek dowodowy przedstawiony został dopiero przed zamknięciem przewodu sądowego w dniu 29 maja 2014 r., lecz okazał się on być tożsamy (vide: k-2045, tom III l) z oddalonym uprzednio wnioskiem obrońcy L. P. o odczytanie całości dokumentacji i protokołów wymienionych w akcie oskarżenia (vide: k-2016, tom III l). Sąd jurysdykcyjny „pozostawił ów wniosek bez biegu”, jakkolwiek winien był – skoro uznawał (z tych samych, co wcześniej powodów), iż nie zasługuje on na uwzględnienie – powyższy wniosek ponownie oddalić. Mimo uchybienia formalnego, w obliczu wcześniejszego oddalenia zbieżnego wniosku dowodowego (i z identycznych powodów – jak należało przyjąć) nie doszło do wpływu na treść orzeczenia, o czym była mowa wyżej. Skutek procesowy „pozostawienia wniosku bez biegu” był równorzędny z ewentualnym ponownym jego oddaleniem – dowód z odczytania powyższych materiałów nie został przeprowadzony. Zapisy w protokole z dnia 29 maja 2014 r. wskazywały na brak następnych wniosków dowodowych przed zamknięciem przewodu sądowego. Zarazem nie było jednak tak – co zarzuca skarżący w apelacji (a wcześniej we wniosku o sprostowanie protokołu rozprawy datowanym na dzień 3 czerwca 2014 r. – vide: k 2054-2059 i 2069-2071 oraz w ostatnim słowie – vide: k 2045-2046), by pytanie o uzupełnienie przewodu i dodatkowe wnioski dowodowe w ogóle nie zostało stronom zadane.

Jak już wspomniano, doszło do tego dnia 5 marca 2014 r. w obecności obrońcy oskarżonego P.. Nie było powodów (a i podstaw proceduralnych) do powielania zapytania. Tak zbudowany zarzut odwoławczy nie był trafny, gdyż obrońca wyraźnie zapomniał o zaszłościach i czynnościach procesowych dokonanych na terminie rozprawy głównej w dacie 5 marca 2014 r.

Sąd I instancji nie wznowił przewodu sądowego, choć skarżący wnosił o to w ostatnich głosach stron. Wznowienie miało służyć, co z kolei podniesiono w motywach środka odwoławczego – dalszej inicjatywie dowodowej wymienionego. Wystąpienie obrońcy po zamknięciu przewodu nie wskazywało jednakowoż, by ewentualne jego działania dowodowe miały posiadać odmienne i „nowe” ukierunkowanie aniżeli wnioski dowodowe zgłoszone dotąd i wcześniej już przez Sąd Rejonowy oddalone, a to w zakresie nieprzesłuchania T. K. w roli świadka oraz braku odczytania materiałów opisanych w akcie oskarżenia.

W tych bowiem materiałach obrońca się wówczas wypowiedział. Również w apelacji (tak w zarzutach, jak i w uzasadnieniu) nie wskazano w najmniejszym stopniu w jaki konkretny sposób przewód sądowy miałby zostać uzupełniony, jakie dalsze, a odmienne niż wspomniane wyżej wnioski dowodowe skarżący zamierzał wtedy przedstawić i jaki wpływ na treść rozstrzygnięcia miało ich nieprzeprowadzenie.

Pozbawienie możliwości inicjatywy dowodowej – po raz wtóry – w sferze przesłuchania K. i odczytania dokumentacji bankowej oraz protokołów czynności drugorzędnych ocenić należy – w obliczu tego wszystkiego, o czym Sąd Okręgowy pisał w wstępie – jako bez wpływu na treść końcowego orzeczenia. Żadne „nowe” wnioski dowodowe nie zostały też zgłoszone w apelacji, zaś jej autor skoncentrował się w istocie wyłącznie na mankamentach dotychczasowych. Potrzeba było tym samym stwierdzić, że wznowienie przewodu sądowego przez Sąd orzekający nie doprowadziłoby do wzbogacenia materiału dowodowego ani też do wydania odmiennej treści wyroku.

Zgromadzony w sprawie materiał nie uprawniał z kolei do rozważań na temat: „toczenia się, co do niektórych umów kredytowych, które są przedmiotem niniejszego postępowania karnego osobnych postępowań, jakie zostały

umorzone” – o czym wiedzę obrońca miał uzyskać pozaprosowo od oskarżonego, jak również na temat: „wyczerpania przez oskarżyciela publicznego możliwości wniesienia skargi przeciwko L. P., gdyż postępowań po umorzeniu nie podjęto oraz braku skargi uprawnionego oskarżyciela jako negatywnej przesłanki procesowej”, o czym mowa w ostatnim słowie obrońcy (vide: k-2046, tom III l).

Akta poszczególnych spraw oskarżonego P. (połączonych do wspólnego rozpoznania) obrazowały całościowy przebieg poszczególnych „jednostkowych” postępowań począwszy od ich wszczęcia i faz przygotowawczych. Nie zawierały one danych, aby w jakichkolwiek fragmentach, a zwłaszcza w zakresie czynów i zdarzeń objętych następnie aktami oskarżenia postępowania były umarzane i nie dochodziło już do ich podjęcia.

Tam, gdzie śledztwa umarzono z uwagi na niewykrycie sprawców, podjęcia w późniejszym czasie miały jednak miejsce (vide: np. k-1364-1365, 1367-1367a, 1429-1430, 1432-1433, tom II g).

Kwestie powyższe nie zostały ani poruszone, ani też rozwinięte w apelacji.

Naprowadzony wcześniej wniosek o sprostowanie protokołu rozprawy został natomiast rozstrzygnięty negatywnie (vide: k-2105, tom III l).

Rzeczywistemu stanowi rzeczy nie odpowiadają tezy skarżącego, jakoby Sąd I instancji ignorując formalnie złożony w reżimie art. 41 § 1 kpk wniosek o wyłączenie sędziego – przewodniczącego składowi orzekającemu kontynuował proces i jeszcze tego samego dnia wydał wyrok.

Przebieg wypadków w dacie publikacji wyroku, udokumentowany protokołem, którego obrońca tym razem nie kwestionował był bowiem odmienny (vide: k-2060, tom III l). Apelujący wniosek o wyłączenie sędziego złożył dopiero po ogłoszeniu orzeczenia, a tym samym bezprzedmiotowe są pretensje dotyczące dalszego procedowania – tj. wyrokowania w składzie dotychczasowym. Na marginesie, wniosek ten nie został następnie uwzględniony (vide: k-2084, tom III l).

Obrońca nie ma też racji podważając zasadność wymierzenia środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody po myśli art. 46 § 1 kk – z powołaniem się na klauzulę antykumulacyjną z art. 415 § 5 kpk. Ta ostatnia nie znajduje w rozpatrywanym przypadku zastosowania.

Po pierwsze, jeśli brać pod rozwagę bankowe tytuły egzekucyjne, o których wypowiada się w motywach wyroku Sąd I instancji, to nie jest zrealizowana wymagana przesłanka tożsamości podmiotowej. Odnosiły się one do rzekomych „kredytobiorców” nie zaś L. P..

Po drugie, okolicznością wykluczającą posłużenie się regulacją art. 46 § 1 kk nie było również skierowanie przez oskarżonego do sądu cywilnego wniosku „o zawezwanie do ugody sądowej”. Sama już treść powyższego pisma nie dostarcza podstaw, by przyjmować, iż roszczenia wynikające z popełnionych przestępstw są przedmiotem innego postępowania. L. P. dążył zaledwie do „uzgodnienia” w drodze ugody sądowej, że „pośredniczył” w zawarciu szeregu umów kredytowych z osobami, które nie posiadały możliwości spłaty zaciągniętych kredytów, wobec czego drugi uczestnik (tj. Bank) nie będzie miał wobec niego żadnych roszczeń dotyczących ewentualnej naprawy poniesionej szkody (vide: k 2041-2043, tom III l). Brak tu zatem woli uznania roszczeń choćby w części w sposób umożliwiający następnie ich egzekucję w oparciu o tego rodzaju ugody.

Zarzuty apelacyjne i argumentacja przywołana na ich poparcie przekonywały następnie, iż obrońca nie kwestionował ocen faktycznych, poczynionych przez Sąd merytoryczny ustaleń i ocen prawnych w zakresie przypisanego oskarżonemu występku z art. 276 kk. Żadnych konkretnie określonych uchybień w tej mierze skarżący nie przytaczał. Nie stwierdził ich także Sąd odwoławczy. Były one prawidłowe.

Zarzuty odnoszące się do sposobu procedowania Sądu Rejonowego, mające mieć znaczenie na gruncie rozstrzygnięcia o przestępstwie z art. 276 kk omówione zostały wcześniej.

Sąd I instancji trafnie też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar wymierzonych L. P. kar jednostkowych i łącznej kary pozbawienia wolności. Kary częściowe uwzględniają stopień zawinienia oskarżonego i adekwatne są do stopnia szkodliwości społecznej popełnionych przezeń czynów.

W przedmiotowej sprawie zdecydowanie przeważały okoliczności obciążające – powodujące zaostrzenie kar. Oskarżony działał w sposób zorganizowany i zaplanowany, zawsze wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, w ramach szerokiego i rozłożonego w czasie procederu, co znacznie zwiększało operatywność przestępczych działań, a i także – stopień szkodliwości społecznej dokonanych występów. Było to działanie podjęte z premedytacją.

Na niekorzyść L. P. przemawiało też wykorzystanie do przestępczej aktywności – zajmowanego stanowiska oraz pozycji w hierarchii zawodowej, jak również wiedzy i umiejętności praktycznych. Nadto – liczba jednostkowych zdarzeń składających się na ciąg przestępstw, ogólny rozmiar spowodowanej szkody i uczynienie sobie z tychże czynów stałego źródła dochodów. W zakresie zaś czynu z art. 276 kk – waga i znaczenie dla obrotu prawnego ukrytych dokumentów.

Po stronie okoliczności łagodzących wyróżnić zaś należało dotychczasowy sposób życia oskarżonego i jego niekaralność, a nadto połowiczne przyznawanie się do zarzutów.

W efekcie kary jednostkowe ocenić należało jako stosunkowo surowe, jednakże w pełni zasłużone i nie zawierające w sobie cech represji nadmiernej. Także wysokość jednej stawki dziennej grzywny nie przekraczała finansowych i majątkowych możliwości L. P..

Sąd Okręgowy nie znalazł tym samym jakichkolwiek podstaw do modyfikacji kar jednostkowych w kierunku ich złagodzenia.

Łączna kara pozbawienia wolności ukształtowana natomiast została w wariacie najbardziej korzystnym dla oskarżonego, czyli wedle zasady pełnej absorpcji. O rażącej i niewspółmiernej jej surowości również nie mogło być mowy.

W konsekwencji mając na uwadze wysokość kary łącznej w rachubę nie wchodziły rozważania w zakresie warunkowego zawieszenia jej wykonania, gdyż z mowy ustawy było to wykluczone.

Na akceptację nie zasługiwała też apelacja obrońcy oskarżonego D. K., który kwestionował jedynie rozstrzygnięcie o karze.

Godziło się jednak stwierdzić, iż Sąd Rejonowy i w tym wypadku prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe oraz trafnie ocenił i przeanalizował dowody dotyczące czynu zarzuconego temu oskarżonemu. Żadnych zastrzeżeń nie budziły tym samym ustalenia faktyczne Sądu jurysdykcyjnego, ocena prawna i zastosowana kwalifikacja występków D. K..

Co się natomiast tyczyło wysokości kary, to i w przypadku K. przewagę posiadały okoliczności obciążające, przemawiające na niekorzyść oskarżonego. I tym razem trzeba zwrócić uwagę na przemyślany i cechujący się premedytacją sposób popełnienia przestępstwa, współdziałanie z drugą osobą oraz rozmiar wyrządzonej szkody.

D. K. był przy tym wielokrotnie karany uprzednio, bez mała zawsze za przestępstwa przeciwko mieniu (vide: k 2167-2168), a zatem należało zauważyć element jego niepoprawności.

Na korzyść oskarżonego można było poczytać praktycznie wyłącznie częściowe przyznanie się do winy.

Kara 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności w żadnym razie nie mogła zostać uznana za rażąco i niewspółmiernie surową.

Apelujący jakby nie dostrzegł, iż Sąd merytoryczny mimo to przyjął jednak w odniesieniu do D. K. pozytywną prognozę kryminologiczno-społeczną i zastosował dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania wspomnianej kary na okres 3 lat próby (vide: k-2068, tom III I, pkt 12 wyroku).

Brak tym samym wszelkich warunków do ingerencji Sądu odwoławczego w sferze rozstrzygnięcia o karze.

Orzeczone kary należycie spełnią zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając wyrok w pozostałej – niezmienionej części za trafny Sąd II instancji utrzymał go w tych fragmentach w mocy.

O należnościach obrońcy z urzędu oraz o wydatkach i opłatach orzeczono jak w pkt. 4 i 5 wyroku niniejszego.